

Przedpłata:

Pocztarocz. 5.
płr. 2.50, kw.
1.25. W Radomiu: bez odnosz.
rocz. 4, płr. 2,
kw. 1. Przedpłata
przyjmuje Wy-
dawnictwo i Księ-
garnię.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Ogłoszenia

Przyjmuje Wyda-
wnictwo „Gazety
Radomskiej“ po
cenach stałych
a w Warszawie
domy ogłoszeń.
Ogłoszenia tyl-
ko po polsku.

Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“ ul. Lubelska, dom W-go Grodzickiego N. 136, otwarte codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 3-ej po poł.

Dzisiaj 9-go Lipca: Weroniki Panny.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 3 m. 57. Zach. o godz. 8 m. 13.

NOWY KOŚCIÓŁ w RADOMIU.

Na budowę nowego kościoła
złożyli w redakcji naszej:

J. K.	rs. 10 k.
Zofia Grzybowska	50
Józefa Łabędź	3
Maurycy Skirgajło	2
Jan Szyfman (z pu- szki)	6 30
J. S. z Lipna	5
Lukasz Chwaścikow- ski, współdzierża- wca Hotelu Polskie- go, na podziękowa- nie Panu Bogu za po- wodzenie	10
Towarzystwo dzieci u p. Domańskiej	2 60
Ks. T.	80
Bezimiennie ze sprze- daży pierścionka	10
Bezimiennie	2 50
Edward Jasiński	1 35
Helena Ciechanow- ska	100
Marysińska, Dziutka, Helcia, Wandzia, Janinka, Helenka, Henio i Sławek	7
Władysław Ziółko	50
Kancelarya rejeta Twardzickiego (z puszki)	5
Kancelarya rejeta Piaseckiego (z pusz- ki)	41

Jan Romanowski (z
puszki) 11
Kancelarya rejeta
Chmielewskiego (z
puszki) 14

razem z ofiarami po-
przedniemi . . . rs. 2405 k. 89
Bóg zapłać religijnym ofiaro-
dawcom. Kwota wniesiona do ka-
sy przemysłowców radomskich na
książeczkę № 1088 p. t. „Redak-
cja „Gazety Radomskiej“ na bu-
dowę nowego rzymsko-katolickie-
go kościoła w Radomiu.“

Pomnik Mickiewicza w WARSZAWIE.

Roboty około budowy pomnika
Mickiewicza w Warszawie postępują
pomyślnie, według wytkniętego pla-
nu. Dotychczas komitet nie doznał
żadnego zawodu co do punktualności
firm zagranicznych, biorących udział
w budowie.

W Warszawie znajdują się już
wszystkie granity, mające stanowić
dolną część cokółu pomnika, reszta
zaś granitu, mianowicie ów granit
jasny, który ma tworzyć kolumnę w
kształcie ośmiokątnej piramidy ściętej,
jest już w drodze. Z Pistoii wysłano
już odlane z brązu ozdoby pomnika.
Niedługo więc wszystkie części po-
mnika, prócz najgłówniejszej, t. j.
figury samego Mickiewicza, będą w
Warszawie.

Figura zaś—wedle otrzymanego w
tych dniach listu od Godebskiego—
wykończona w wosku i wyretuszowa-
na, oddana już została przez artystę
do odlewu.

Godebski wybiera się do Warsza-
wy po ukończeniu odlewów; przyjedzie
więc prawdopodobnie w połowie
lipca.

Nadesłany z Mediolanu przez fir-
mę Pirovano majster kamieniarski
Giuseppe Zaccaria, pracuje przy po-
mocy kamieniarzy miejscowych nad
ustawianiem i dopasowaniem bloków
granitowych. Obecnie ułożono już
pięć kondygnacji tych bloków.

Nie mniej pomyślnie i żywo postę-
pują roboty w pracowniach pp. Ło-
pińskiego i Zielezińskiego w War-
szawie. P. Łopieński odlał już w
brązie większą część powierzonych
mu ozdób, mianowicie ośm lir i pe-
wną ilość słupków do balustrady,
mającej zdobić taras pomnika; zakład
zaś p. Zielezińskiego zatrudnia wielu
robotników ręcznym wykuwaniem
krat, która będzie okalała skwer
około pomnika.

Zjazd w Poznaniu.

Wyległy przy schyłku 19 w. ha-
katyzm, świeżo zabronił wstępu w
granicę „gościnnych“ Prus, polskim i
czeskim lekarzom i przyrodnikom na
zjazd naukowy.

Dzisiaj dowiedzieliśmy się, że i nau-

kowe zjazdy pozbawiają snu szczy-
cących się ze swej kultury Momse-
nów, którzy wciąż światu głoszą,
że tylko Boga się obawiają, gdy tym-
czasem, jak widzimy, nie mniej prze-
strasza ich widmo zbratanych słowian.

Świat słowiański po dziś dzień
jeszcze pozostaje pod silnem wraże-
niem uroczystości w Pradze, serca
jego meźniej i z wiarą spoglądają
w pogodniejszą przyszłość. Jak sze-
roka jest polska ziemia, wszędzie
śledzono z najwyższym uczuciem
przebieg zjazdu prąskiego, wszys-
cyśmy myślą byli tam obecni i chę-
tnie zaświadczylibyśmy publicznie, że
lepszą przyszłość naszą widzimy w
spójni ogólno-słowiańskiej na podsta-
wie prawdy dziejowej i swobody! Czy
Bismarck nie jest wielki, dokonawszy
wiekopomnego zjednoczenia Prus? i
czy w obec zarysowującej się wyraź-
nie sytuacji w Europie, nie powin-
niśmy dziś dążyć z podwojoną ener-
gią do szybszego zrealizowania myśli,
głoszonych na zjeździe Pałackiego
w Pradze.

Dodać należy, że wielu z pp. le-
karzy nie chcieli przyjmować u-
działu w zjeździe w Poznaniu, oba-
wiając się wprost szykan od pruskich
panów w pikielhaubie... i że cieszyć
się nam raczej przystoi, że zjazdu w
Poznaniu nie będzie, ponieważ otwo-
rzy to oczy wielu, bardzo wielu bra-
ciom, a przyjaciół prusakom bynaj-
mniej nie przysporzy.

W chwili ostatniej dowiadujemy

29)

MUSZKIETEROWIE

Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY,
osnuty na tle pierwszej połowy XVIII w.
przez

Michała Synoradzkiego.

(Dalszy ciąg).

Pod koniec owego koncertu
przyjechał, z pod Lwowa wprost
dążąc, Stanisław Poniatowski, re-
gimentarz koronny, a z nim razem
książęta: Michał, August, wojewo-
da rurski i Teodor, proboszcz kate-
dralny płocki, Czartoryscy. Pan
regimentarz miał w uroczysto-
ściach, jako naczelny wódz wojsk
polskich, najgłówniejszą odegrać
rolę i spełnił to z zupełnem powo-
dzeniem. Był to dygnitarz z u-
rzędu i postawy, pan rycerski, a-
nimuszu wielkiego, przez wojsko
bardzo lubiany. Król tak się je-
go przyjazdem ucieszył, chociaż
napewno spodziewanym, że po
koncercie bankiet wydał wspania-
ły, podczas którego sam wniósł
jego zdrowie, przy huku dział, w
parku umieszczonych.

W dzień potem gości nowa cze-
kała feta, z powodu imienin księ-
żnej holsztyńskiej. Piękna Anna
przyjmowała życzenia w aparta-
mentach pałacowych, a składano
je tłumnie, bo każdy starał się
przez okazanie dowodu pamięci
dobrą kreskę u faworyty królew-
skiej zyskać. Gdy się ta gala
skończyła, wystąpiła z popisem

Bordoni, po niej zaś inna cudzo-
ziemska komendantka przedziw-
ne skoki na linie w parku rozcią-
niętej i różne inne sztuki wypra-
wiała. Ale właściwy festyn i-
mieninowy rozpoczął się dopiero
po przedstawieniu, gdy trąby i
kotły wezwały gości do dwóch
olbrzymich rozmiarami stołów, w
gankach pałacu ustawionych. Au-
gust zasiadł na pierwszym miej-
scu, obok uroczystej solenizantki, lecz
inni goście, żeby ujmy dla nikogo
nie było, musieli losy ciągnąć i
tam się sadowić, gdzie im los
wskazał.

Bankiet rozpoczął się przy
dźwiękach kapel: nadwornej, któ-
rą umieszczono tuż przy biesiad-
nikach i pułkowych, które w roz-
maitych punktach ogrodu rozsta-
wiono. Trwał do późnego wie-
czora a raczej do chwili zapalenia
świetnej iluminacji. Cały fron-
ton i dziedziniec pałacu, kwatery,
drzewa i altany parku kąpały się
w powodzi różnobarwnych świa-
teł, a pod lipami Sobieskiego ja-
śniał nader kunsztownie ułożony
napis również świetlny: „Vivat An-
na!“. Przeszło 20,000 lamp u-
żyto do tej iluminacji, o której
długo potem opowiadano. Tłumy
ludu, ze stolicy przybyłe, podzi-
wiała ów widok czarodziejski,
jakby z baśni arabskich wyjęty...

Przez dwa dni następne król
od rana do zmroku odbywał z woj-
skiem ćwiczenia próbne, a trze-
ciego przyjmował na uroczystość

przybyłych; ks. prymasa Teodora
Potockiego, ks. Lipskiego nominata
biskupa krakowskiego, ks. bisku-
pa-nominata łuckiego Załuskiego,
Tarlę wojewodę lubelskiego, Solty-
ka kasztelana lubelskiego, Sapiełę
wojewodę podlaskiego i wielu in-
nych senatorów. Można sobie
wyobrazić, jak liczny był zjazd,
jeśli wszyscy goście nie mogli się
pomieścić w pałacach, na polu i w
obozie, jeno specjalnie zaproszeni
i faworyzowani przez króla; co
do innych—ci musieli wynajmo-
wać kwatery w stolicy. Wtedy
to generalny pocztamt koronny
wpadł na pomysł doskonały: do-
starczania publiczności powozów
do przejazdu z miasta na pola po-
pisów i z powrotem. Była to no-
wość, która się ogólnie podobała.
Za kurs tam i napowrót płacono
2½ tyńfa.

Pragnął August podczas trwa-
nia uroczystości, znajdować się
nieustannie w obozie, dlatego ka-
zał wybudować pod Czerniakow-
wem pawilon wspaniały i tam się
w ostatnich dniach miesiąca,
razem z liczny dworem z pałacu
wilanowskiego przeniósł. Do pa-
wilonu prowadziła brama, z pod-
jazdem przystrojonym buńczuka-
mi i kopiami huzarskimi; za bra-
mą znajdował się dziedzińczyk z
ogródkiem niewielkim, lecz nader
dowcipnie rozplanowanym; dalej
u stóp wysokiego wzgórza sam
budynek, na którego szczycie po-
wiewały dwie chorągwie, z napi-

sami: na jednej—Necesse, a na dru-
giej—et utile. Na wzgórzu urzą-
dzono trybunę dla widzów, a opo-
dal usypano baterię, z której 18
armat grzmiać miało.

O tych wszystkich przygotowa-
niach dużo rozprawiano w stolicy,
ciekawość z każdym dniem rosła,
dobijano się o zapewnienie sobie
miejsca, z któregoby można nad-
zwyczajnie było oglądać. A
o miejsce wygodne i bezpieczne
nie było łatwo. Straszyl pan pod-
stoli Lasocki córkę swoją i staro-
scinę Mirską, które go długimi
perswazyjami skłonić do przyje-
chania na kampaent zdołały, że
cała ich wycieczka na niczem się
skończy, że nie zobaczą i z
kwitkiem do domu wracać muszą,
lecz zarówno starościna jak i pod-
stolanka, w owe postrachy nie
wierzyły. Starościna, rezolutna,
energiczna i znajomość w War-
szawie posiadająca, nie wątpiła,
że miejsca się znajdą a pewności
wszelkiej nabrała co do tego od
chwili poznania cześnikowicza i
chorążycy, a zwłaszcza odkąd ten
ostatni codziennie w domu podsto-
lego zaczął bywać gościem.

Niech się brat o miejsce nie
troszczy i nam humoru nie psuje—
odpowiadała podstolemu (bo pan
Bonifacy Lasocki był jej ciotecz-
nym)—samabym je zdobyła, choć-
by szturmem, a teraz uważam, ja-
kobym je miała, bo niepodobień-
stwo, żeby ich taki determinant, jak
pan chorążyc, dla nas nie dostał.

się z dzienników warszawskich, iż zjazd odbędzie się w Krakowie. A więc, do widzenia!

W. Talko.

TOWARZYSTWO Wzajemnego Kredytu w RADOMIU.

Sprawa Towarzystwa wzajemnego kredytu w Radomiu, bardzo serdecznie popierana od początku przez p. Konstantego Zarembe, prezydenta miasta i otoczona jego troskliwą opieką, weszła już na drogę urzędową. P. Władysław Grodziencki, prezes radomskiej dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, w imieniu ziemian i osób zainteresowanych tą niezbędną instytucją, przedstawił zamiar J. E. Naczelnikowi guberni, prosząc go o łaskawe poparcie. J. E. Gubernator bardzo życzliwie przyjął projekt i polecił prośbę o zatwierdzenie Towarzystwa wraz z jego ustawą, przesłać p. Ministrowi skarbu.

Mamy więc nadzieję, że przy przychylnem usposobieniu władz i ich poparciu, oraz przy współudziale ludzi dobrej woli, Towarzystwo wzajemnego kredytu tak niezbędne dla całej gubernii, wejdzie w życie. Podanie o zawiązanie Towarzystwa podpisał: Pp.: Samuel Adler, właściciel garbarni i cegielni „Żakowice“ pod Radomiem; Maryan Arkuszewski, radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Ryki i Chruszczów-Jakubów; August Arnekker, obywatel miejski i właściciel składu broni; Izaak Bekerman, właściciel zakładów przemysłowych „Firlej“ pod Radomiem; Piotr Bekerman, dyrektor zarządzający temiż zakładami; Rufin Bekerman, właściciel dóbr Wolanów i obywatel miejski; Jan Borkowski, właściciel garbarni na Zamłynie pod Radomiem; Kazimierz Boski, właściciel dóbr Łaziska; Cyprian Bukowiński, właściciel dóbr Święcieca; Mieczysław Cichowski, właściciel dóbr Linów; Adam Cybulski, właściciel składu wyrobów szklanych; Antoni Dembowski, obywatel miejski i przedsiębiorca budowlany; Józef Dobiecki, właściciel dóbr Krzyżanowice; Maryan Domański, pułkownik, obywatel miejski; August Drużbacki, radca dyrekcji szczegółowej, właściciel dóbr Zame-

czek Opoczynski; Jan Dutow, obywatel miejski, kupiec towarów ruskich; Stanisław Dzikowski, obywatel miejski i przedsiębiorca budowlany; Moszek Eizenberg, właściciel składu żyrdowskiego; Stefan Frieck, właściciel apteki; Nusyn Friendland, właściciel składu towarów manufakturalnych; Władysław Fröhlich, właściciel garbarni; Dom bankowo-handlowy M. Goldhaar w Radomiu; Jan Gombrowicz, właściciel dóbr Małoszyce; Józef Gorzkowski, b. właściciel dóbr Maków; Władysław Grodziencki, prezes dyrekcji Szczegółowej Tow. kred. ziemskiego, właściciel dóbr Nowe Łąki; Aleksander Haertel, obywatel miejski; Adam Helbich, radca dyrekcji szczegółowej Tow. kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Konary Radomskie; Otto-Robert Hempel, obywatel miejski, właściciel farbiarni i pralni chemicznej; Jan Herfurth, przemysłowiec - piwowar z Warszawy; Jan Herniczek, właściciel dóbr Zakrzew Radomski; baron Zdzisław Heydel, właściciel dóbr Gardzienice; Józef Jasiński, właściciel dóbr Sadłowie; Konstanty Jawornicki, sędzia pokoju i właściciel dóbr Kozuchów; Władysław Jelski, radca dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Wyszczonów; Teodor Karsz, prezes kasy przemysłowców radomskich, właściciel zakładów przemysłowych w Radomiu; Aleksander Karszo-Siedlewski, radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Popławy; Stanisław Kepler, właściciel browaru; Aleksander hr. Korwin-Szymanowski, obywatel miejski; Włodzimierz Kulczycki, obywatel miejski, rejent przy sądzie okręgowym radomskim; Zygmunt Władysław Leszczyński, radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Kaliszany; Konstanty Luboński, obywatel miejski; Feliks Łagodziński, właściciel apteki; Wiktor Lempicki, właściciel dóbr Kaszów; Henryk Łuniewski, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Wieniawa; Jakób Martofel, właściciel garbarni „Glinice“ pod Radomiem; Józef Martofel, właściciel składu towarów manufakturalnych; Stanisław Michalski, obywatel miejski, właściciel składu win i towarów kolonialnych; Ludwik Nieciecki, właściciel dóbr Kosów Większy i oby-

watel miejski; Stefan Niepokojezycki, obywatel miejski; Adam Olszewski, właściciel dóbr Janików; Mikołaj Paschalski, właściciel fabryki giliz i składu towarów kolonialnych; Jan Pazdon, obywatel, miejski, Teofil Pieniążek, właściciel dóbr Łagów; Antoni Popiel, właściciel dóbr Chocińców; Lucyan Proszkowski, właściciel dóbr Jawor; Wacław Przechodźki, rejent przy sądzie okręgowym radomskim, właściciel dóbr Ruda Wielka i kopalni żelaza tamże; Albert Reinstejn, dyrektor huty szklanej w Radomiu; Zdzisław Reklewski, radca komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Konary Sandomierskie; baron Kazimierz Reyski, właściciel dóbr Strzyżów; Abram Judka Rozenblum, właściciel składu tabacznego; Józef Rudziński, właściciel dóbr Józefów; Juliusz Salski, właściciel browaru; Teofil Sobocki, obywatel miejski, właściciel fabryki wyrobów metalowych i blaszanych; Antoni Sobieszczański, adwokat przy sądzie okręgowym radomskim; Włodzisław Sobieszczański, radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Zbożenna; Szymon Sławiński, obywatel miejski, przedsiębiorca budowlany oraz starszy zgromadzenia cieśli i mularzy; Napoleon Strzembosz, radca dyrekcji szczegółowej Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właściciel dóbr Milejowice; Stefan Szerszyński, obywatel miejski, właściciel składu win i towarów kolonialnych; M. Tencer i N. Adler, garbarnia „Glinice-Nowe“ pod Radomiem; Jan Kanty Trzebiński, obywatel miejski, właściciel drukarni i litografii; Korneliusz Unger, właściciel apteki; Jakób Waga, obywatel miejski, właściciel kantoru bankierskiego; Franciszek Wickenhagen, właściciel dóbr Kałuska Wola i zakładów przemysłowych w Radomiu; Zygmunt hr. Wielopolski, właściciel dóbr Ostrowiec; Ignacy Wolicki, inżynier, prezes zarządu radomskiego Towarzystwa pieców wapiennych „Ruda-Wielka“; Jan Zalewski, właściciel dóbr Zalesie; Juliusz Zaleski, właściciel dóbr Przewozy i Henryk Zarzycki, właściciel dóbr Nasławice. Razem 78 ziemian, obywateli, przemysłowców, fabrykantów, kupców i rzemieślników, co jest dowodem potrzeby instytucji, opartej na wzajemności, a braku sympatii i zaufania do towarzystw monopolistycznych, jakimi są banki akcyjne, przybyszące zdala.

Przeprowadzeniem Towarzystwa wzajemnego kredytu w Radomiu zajmuje się nader gorliwie jego inicjator, obywatel tutejszy, współpracownik banków warszawskich, kandydat praw i zdolny finansista, p. Aleksander Korwin-Szymanowski, który nie szczędzi trudu oraz własnego grosza i usilnie dąży, aby instytucja nowa powstała jak najrychlej, na którą oczekuje ogół ziemian, przemysłowców i kupców naszej gubernii.

„G. R.“

Wiomości bieżące.

Prawo o ochronie lasów wchodzi w wykonanie w gub. Królestwa Polskiego z dniem 13-m b. m. Wobec tego ministerium rolnictwa i dóbr państwa wydelegowało do Warszawy naczelnika wydziału departamentu leśnictwa, p. Prileżajewa, polecając mu: poznać bliżej zależne od warunków miejscowych przeszkody, które może napotkać w praktyce wykonanie nowego prawa, wskazać sposoby ich usunięcia, udzielić zarządającym dobrami państwa i ich podwładnym wyjaśnień i instrukcji, wreszcie zawiadomić gubernatorów Królestwa Polskiego o ogólnym kierunku, jaki wytknęło już ministerium przy wprowadzeniu tegoż prawa w innych częściach państwa. Zarazem ministerium rolnictwa mianowało przewodniczących dla komitetów ochrony lasów, które z d. 13-ym b. m. rozpoczną swoje czynności.

Dla dentystów. Według orzeczenia senatu, osoby, pragnące zdawać egzamin na stopień dentysty, obowiązane są składać zaświadczenie, iż uczyli się dentystyki u jednego z dentystów, tudzież, iż zwierzchność lekarska nie ma prawa pozwalać lub zabraniać denty stom przyjmowania uczniów („Nowosti“ № 167).

Czas odnowić PRZEDPŁATĘ.

Z miasta.

Na cele dobroczynne. Wydawnictwo „Gazety Radomskiej“, począwszy od 1-go marca roku bieżącego, wypłaca corocznie: od prenumeraty, ogłoszeń, dotychczas, słowem od wszelkich dochodów 10%, na cele użyteczności publicznej, a mianowicie: 1) na budowę nowego kościoła rzymskokatolickiego w Radomiu 4%, 2) na szpital św. Kazimierza 3%, 3) na Towarzystwo Dobroczynności 3%.

J. E. Naczelnik gubernii radomskiej, t. r. J. G. Podgorodnikow, wyjechał za granicę dla poratowania zdrowia.

J. W. wice-gubernator radomski, rz. r. st. baron Bouxhoeven, wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

Dr. Włodzimierz Talko zatwierdzony został przez władzę na stanowisku redaktora „Gazety Radomskiej.“

Szpital św. Kazimierza, urządzony jest pod każdym względem wzorowo. Dzięki zabiegom Siostr Miłosierdzia, chorzy posiadają poduszki pierzowe i całkowitą pościel przepyszną, czego dawniej nie było nigdy. Dla dopełnienia wszelkich porządków do stanu wzorowego, na korytarzu na dole, ułożoną będzie posadzka z terrakoty marywilskiej, a na piętrze z drzewa dębowego. Odświeżone też będą ściany i wszystko, co każe uczynić higiena.

Szkoła rzemieślnicza. Sprawa otworzenia w mieście naszym średniej szkoły rzemieślniczej jest na drodze bardzo dobrej. W tych dniach władza gubernialna projekt otworzenia szkoły tej w Radomiu przesłała ministerium do zatwierdzenia. Jest pewnością, że inicjatywa i praca prezydenta, p. Konstantego Zaremby, podjęta w kierunku tym, uwieńczoną zostanie nie długo pomyślnym skutkiem.

„Lutnia.“ Ogólne zebranie członków drużyny śpiewaczej odbędzie się w pierwszych dniach nadchodzącego tygodnia. Na zebraniu tem odczytane będzie sprawozdanie z działalności instytucji za rok ubiegły, a potem nastąpią wybory do zarządu „Lutni.“

Od komitetu zjazdu lekarzy i przyrodników w Poznaniu otrzymujemy pismo następujące:

„Komitet gospodarczy VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich w Poznaniu podaje niniejszem do wiadomości, że dnia 4-go b. m. otrzymał z królewskiego prezydium pismo następujące (w języku niemieckim): Niniejszem zawiadamiam, iż z ogólnych względów policyjnych uczestniczenie cudzoziemców w zapowiedzianym kongresie lekarzy i przyrodników polskich jest niedopuszczalne, że przeto musiałbym wydać z kraju, przy zastosowaniu przymusu policyjnego, wszystkich cudzoziemców, którzyby się na kongresie znaleźli.

Dalsze zarządzenia pozostawiam niniejszem uznaniu komitetu.
(podp.) v. Hellman.“

— Takaś to, matuleńku, pewna tego kawalera?—żartował podstoli, badawczo w oczy pięknej wdówki patrząc.—A nuż on determinant, matuleńku-siostruniu, jeno w języku?

— Wcale nie w języku—zaprzeczyła wdówka—znam się na ludziach.

— Oho! Gdzież, matuleńku-siostruniu, takiego doświadczenia nabrała?—śmiał się pan Bonifacy.—Przysłowie uczy: zjesz beczkę soli, nim poznasz do woli, a ty, matuleńku, nawet garnea soli w życiu nie skosztowała...

— Wszakżem wdowa...—broniła się Mirska.

— Daj go katu! Prawda, wdowa i do tego w tak poważnym wieku, matuleńku... Gdyby cię kto, nie widząc, słysząc, myślałby, że to mówi, matuleńku, matrona, a tu...

— A tu co? Niech brat dokończy?

— Dokończę. A tu kozaczeta jesteście, kozy jesteście, hajdamaki, ty jedna, a Walentynka druga.

Przekomarzał się tak pan Bonifacy Lasocki, najlepszego serca człowiek, ze swoją ciotecznią, któ-

ra na równi z córką kochał. Był on nadto rozumnym, światłym, przestzegając w rodzinie ścisłej i szczerzej jedności. Często powtarzał:—Wiara w Boga a przytem: zgoda, jedność, miłość, szacunek i poważanie, tem, matuleńku, stoją rodziny, tem narody—i w tych zasadach córkę jedynaczkę wychowywał.

Udala się też Walentynka ojc. Już pomijając urodę niepospolitą, ale także zalety niepospolite posiadała, bo i Boga w serduszk, i rozumek, i dobroć, i wszelkie popędy szlachetne. Pocięchą była dla ojca i całego otoczenia.

Kozaczkiem ją nazywał pan podstoli dla usposobienia wesołego, lecz w owej wesołości granic nie przekraczała. Umiarkowaną była co do tego od pani Mirskiej, która, lubo jej nikt nie zarzucić nie mógł, lubiła krotoczwile, ale w dobrej komitywie i godności nie uwłaczające niewieściej. Dobrały się siostrzenica z ciotką, a chociaż ostatnia wdowi nosiła tytuł, pod względem wieku, nie o wiele od pierwszej się różniła.

— DCN —

W obec powyższego urzędowego komunikatu komitet gospodarzy VIII zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zawiadamia wszystkich interesowanych, że zjazd, wyznaczony na dzień 1, 2, 3 i 4-ty sierpnia r. b., odbyć się nie może.

Dr. Świecicki przewodniczący Dr. Jaruntowski gen. sekretarz.

Sprostowanie. Układy, prowadzone z wydawcą „Gazety Lubelskiej”, w celu nabycia jej przez Radomian, nie przysły do skutku, choć parokrotnie naznaczano termin napisania umowy. Według omawianych w gronie Radomian projektów organizacyjnych „Gazety Lubelskiej” miał się powołać komitet redakcyjny, do którego proponowano między innymi i d-ra Dolińskiego. Ktożby fakt pociągnął pismo? Sądzi się, że ten, który okazał się do tego najzdolniejszym. Ponieważ układy nie doszły do skutku, przed wszelkie poprzednie projekta same przez się upadły. Były jednak! Ogłaszając o nich nie przewidywalimy, co się stanie. Ztąd pomyłka w ogłoszonej przez nas Nr 5 i 49 „Gazety Radomskiej” wiadomości, które niniejszem prostujemy.

Ś. p. Paulina ze Zdzieńskich Chodnikiewiczowa, obywatelka m. Radomia, zmarła dnia 5-go lipca r. b. Zgon znacznej matrony okrył żałobą rodziny: Goleczewskich, Chodnikiewiczów i Mioduszkowskich. Spokój duszy znacznej obywatelce, a ukojenie boleści rodzinie!

NEKROLOGIA.



Dnia 11-go b. m., t. j. w poniedziałek, o godzinie 9^{1/2}, rano, w kościele po-Bernardyńskim, odbędzie się Nabożeństwo Żałobne za duszę s. p.

STANISŁAWA Mierzanowskiego

ADWOKATA na które pozostała wdowa zaprasza krewnych i przyjaciół. 229—1

Z okolicy.

Z Sandomierza. (Kor. „G. Rad.”) Egzamina w miejscowym seminarium rzymsko-katolickim skończyły się 25 z. m., czyli w sobotę. W poniedziałek zaś alumni z księżmi profesorami i J. E. Najdostojniejszym Pasterzem odbyli majówkę do pobliskiego lasu, aby po całonocnej pracy wypocząć i rozzerwać umysł w wspólnej zabawie braterskiej. Szkoda jednak, że pogoda nie sprzyjała i od czasu do czasu padał deszcz, przerywając zabawę, której gospodarzem był alumn kursu ostatniego, Wielicki. Pomimo tego, a alumni wrócili z wycieczki zadowoleni i wdzięczni Dostojnej władzy za ojcowską opiekę i pamięć o nich. Dnia następnego odbyło się w seminarium uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po przeczytaniu rezultatu sesji przez regensa seminarium, ks. kanonika Ryxa, J. E. Pasterz dyceyji, słowy pełnymi namaszczenia, przemówił do alumni, zachęcając ich do ciągłej pracy nad duchownym urobieniem się dla dobra kościoła i społeczeństwa. Późem alumni udali się do świątyni katedralnej, gdzie po odśpiewaniu wzniosłego hymnu „Te deum laudamus”, Najdostojniejszy Pasterz udzielił im błogosławieństwa. W dniu zaś śśw. Apostołów Piotra i Pawła, w pra-starej naszej katedrze, J. E. udzielił

święceń subdyakonatu sześciu alumnom seminarium sandomierskiego, a mianowicie: Ludwikowi Kosteckiemu, Julianowi Lipińskiemu, Stanisławowi Kosteckiemu, Janowi Wiśniewskiemu, Janowi Buciorskiemu i Stanisławowi Szokalskiemu. W ubiegłą zaś niedzielę ciż subdyakoni zostali wyświęceni na dyakonów. W niedzielę, t. j. dnia 10-go b. m., dyakon: L. Kostecki, K. Gładecki, J. Lipiński, P. Janaszkiwicz i A. Adamczyk, którzy w tym roku ukończyli miejscowe seminarium, wyświęceni zostali na kapłanów. Do seminarium przyjęto kilkunastu aspirantów. J. W.

Ze świata.

Muzyka a zwierzęta. W Anglii robiono doświadczenie, aby się przekonać, jak oddziaływają dźwięki muzyki na dzikie zwierzęta. Wybrano do prób: skrzypce, piszczałkę i flet. Skrzypce podobały się wszystkim zwierzętom bez wyjątku: odwracały one głowę w kierunku, z którego dochodziły tony; lew wymachiwał ogonem, lwica krążyła po klatce, biały niedźwiedź siadał na tylnych łapach i mruczał z widocznym zadowoleniem; nawet węże poruszały się w kierunku głosu; syczały radośnie; tygrys przysłuchiwał się, podniósłszy łapę do góry. Natomiast dźwięk piszczałki doprowadził wszystkie zwierzęta do wściekłości. Słoń położył uszy po sobie i odszedł jak mógł najdalej; struś trzepotał skrzydłami i chciał uciekać; tygrys chłostał ziemię ogonem; węże wili się jakby w bólach. Lecząc tony fletu uspokoiły odrazu to ogólne wzburzenie. Zupelną obojętność na muzykę objawiły tylko tarantule, żółwie i okularniki. Wszystkie inne zwierzęta okazywały niestęchaną wrażliwość na dźwięki fałszywe. Gdy struna w skrzypcach pękła, wilk podłożył ogon pod siebie, skulił się i ukrył w najdalszym kącie klatki.

NADESŁANE.

Bufet w Resursie, na mocy uchwały komitetu tejże, objął p.

Władysław Kostewicz uzdolniony w swoim zawodzie. 232—6

Wiadomości Polityczne Zagraniczne.

Berlin. „Hamburger Nachrichten”: drukują artykuł następujący z powodu niedosłego zjazdu poznańskiego. „Należy spodziewać się, że austriacki rząd nie ścierpi udziału swoich poddanych w politycznych knowaniach na terytorium pruskiem. Kwestya polska ma dla Prus—względnie dla Niemiec—zarówno w wewnętrznej, jak i zewnętrznej polityce takie znaczenie, jakiego nie będą miały nigdy dla Austrii wszystkie kwestye bałkańskie. Prusy mogą się przeto spodziewać uwzględnienia tego faktu także przez Austryę. Jeżeli czesi z polakami na austriackiem terytorium idą ręką w rękę przeciw Niemcom, to rząd austriacki często nie jest w możności przeciw temu wystąpić; gdy jednakże pojawiają się próby, ażeby z austriackiego terytorium lub przez wysłańców z Austrii popierać w jakiegokolwiek formie te polskie dążenia, których ostatecznym celem jest oderwanie od Prus, to należy mieć nadzieję, że nietylko pruskie, lecz i austriackie władze przeciw temu wystąpią, o ile to będzie w ich mocy.”

Waszyngton. Schafer donosi telegraficznie, że hiszpanie odmówili poddania Santjago, aezkolwiek dał im czas do namysłu. Amerykanie otoczyli miasto dokoła. Generał hiszpański Pando znajduje się już w pobliżu Santjago. Ministerjum wojny przyznało, że niektórych depesz Shaftera nie

podano do wiadomości publicznej. Cervera w obec znacznej przewagi sił amerykańskich czynił nadludzkie wysiłki, ażeby ocalić okręty i nie zaprzestał walk nawet wtedy, gdy palił się już własny jego okręt. Sampson ścigał uciekających hiszpanów przez 2 godziny. Hiszpańskie okręty przedziurawione kulami pełne były rannych. Gdy płomienie zmieszały się z obłokami dymu, otaczającymi okręty, hiszpanie skierowali okręty na skały i sami dokonali dzieła zniszczenia. Cervera raniiony w rękę.

Londyn. Arcybiskup hiszpański, tudzież gubernatorowie cywilny i wojskowy w Santjago, wysłali do Madrytu depeszę, prosząc o pozwolenie poddania miasta, aby uniknąć bombardowania. Dłuższy opór miasta w razie oblężenia naraziłby załogę hiszpańską na okrutne cierpienia, gdyż miasto posiada tylko niewielkie zapasy ryżu, mieszkańcy zaś nie mają innej wody do picia, prócz deszczowej. Depesza jenerała Shaftera, datowana z Siboney d. 4-go b. m., donosi, iż od jenerała Torala, dowódcy załogi hiszpańskiej w Santjago, nie nadeszła odpowiedź na propozycję poddania miasta. Garcya nie udało się przeszkodzić zbliżeniu się wojska posiłkowego pod dowództwem jenerała Escario. Jeżeli działa ciężkiego kalibru nie będą mogły rychło nadejść z powodu popsucia się dróg przez deszcz, to admirał Sampson, po usunięciu torpedów z wejścia do portu, wpłynie do zatoki Santjago i z morza zacznie bombardować miasto. Głównodowodzący armią amerykańską jenerał Miles, oczekiwany jest we środę pod Santjago wraz z oddziałem posiłkowym, złożonym z 12,000 żołnierzy. Straty hiszpanów pod Santjago wynoszą: 300 zabitych, 150 rannych, 1,800 wziętych do niewoli, w tej liczbie admirał Cervera i dowódcy wszystkich zniszczonych statków.

Madryt. Rząd postanowił prowadzić wojnę, dopóki jeden żołnierz pozostanie w Hiszpanii.

Z targów.

W RADOMIU na targu d. 8-go lipca 1898 roku płacono: korzec żyta rs. 0.00 do 5.50 pszenica rs. 7.50.—0.00, jęczmień 0.00—0.00, jęczmień dwurzędowy rs. 0.00—4.20, owies rs. 0.00—3.90 groch rs. 0.00—7.50, tatarska rs. 0.00.—0.00, kartofle 1.75, siemię lniane 0.00 rzepak zimowy 0.00, rzepak let. 0.00 konieczyna na paszę c. do rs. 0.00, wyka 0.00 korzec, łubin żółty 2.80, niebieski 2.25, konieczyna czerwona 00.00; siano c. rs. 1.00 słoma c. 90 k.

W WARSZAWIE dnia 7-go lipca 1898 roku, według „Gazety Handlowej”, płacono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, psstrej i dobrej 0.00, białej 0.00, wyborowej 8.35; korzec żyta wadliwego 0.00 średniego 0.00 wyborowego 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00; korzec owsa rs. 4.00.

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 7-go lipca. Marki niemieckie . . . rs. 46.27^{1/2} za 10 Guldeny austrackie . . . 00.00 „ „ Franki . . . 00.00 „ „ Funtzy szterlingi 1 L. . . 0.00

KRAKÓW dnia 7-go lipca. Ruble 127.50 płacono. BERLIN dnia 7-go lipca. Ruble na dostawę 216.00.

OGŁOSZENIA.

MANUFAKTURA KOMPANIA

SINGER

Lubelska, dom Trzebińskiego.

ORYGINALNE 196—00

Maszyny do szycia.

Reperacye, oliwa, części maszyn.

Potrzebny uczeń do apteki w Szydłowcu. Wiadomość na miejscu. 224—3

FARBIARNIA

i Pralnia Chemiczna O. R. Hempel w Radomiu.

Fabryka, ulica Stare-Miasto, w domu własnem, sklep główny przy tejże ulicy przy moście. Filja, ulica Lubelska, w domu W-go Mierzyńskiego. Proszę Sz. Publiczność o wykup towarów z roku 1897-go dla braku pomieszczenia. Przyjmujemy obstalunki do farbowania, prania, czyszczenia garderoby damskiej i męskiej, bez prucia takowej, jako też dywany i firanki. Zamówienia wykonujemy w krótkim czasie po cenie 20% niżej.

z Uszanowaniem

O. R. Hempel.

211—12

MŁYN WODNY walcowy

na rz. Wkrze do sprzedania, w pobliżu: parę miast i forteca. Obecny dzierżawca płaci 1000 rubli. Oferty adresować: Zarząd d. Kuchary, poczta Płońsk, gub. Warszawska. 218—5

Vin de St. Raphael



OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM!

OSTRZEGA SIĘ PRZECIW PODRABIANIOM!

Przepyszne w smaku.

Konserwuje się wedle metody Pasteura.

Każda butelka zaopatrzona jest marką fabryczną i marką stowarzyszenia fabrykantów dla ścigania fałszu, pieczęcią Komory Celnej i broszurą D-ra De-Barre o Vin de St. Raphael, jako o o wzmacniającym, posilnym i uzdrawiającym środku.

Dostać można w Aptekach, składach Aptecznych i handlach win. 110—52

Compagne du Vin de St. Raphael, Valence, Drome, France.

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b. duży pokój, w środku miasta, dla kobiety inteligentnej. Na żądanie może być z całodziennem utrzymaniem. Wiadomość w Redakcyi. 201—6

Uczeń kl. VII gimn. radomskiego poszukuje kondycyi na wsi lub w mieście. Uczy i przygotowuje do szkół publicznych dobrze i sumiennie. Wiadomość w Redakcyi. 216—5

Jest do wynajęcia polowanie w majątku Rożki, a na letnie mieszkanie dworek pod lasem sosnowym w majątku Walinach. Wiadomość u właściciela w Rożkach. 230—2

Do sprzedania w Radomiu większa posesya dająca 9% b-tto, bez pośrednictwa. Wiadomość w drukarni W-go Grodzickiego. 206—6

TANIOM

BIELIŻNA—GALANTERYA

Radom ul. Lubelska, dom Mierzyńskiego.

M. POZNAŃSKI

TANIOM z gwarancją za gatunki.

BUFET RESURSY RADOMSKIEJ.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność m. Radomia i okolicy, że bufet w Resursie radomskiej pod moim kierunkiem osobistym, wydaje ŚNIADANIA, OBIADY i KOLACYE, wybornie i smacznie przyrządzone, po cenach bardzo umiarkowanych.

PIWO ZAWSZE NAJLEPSZE.

Wina krajowe i zagraniczne, likiery T A N I O!

Z uszanowaniem

WŁADYSŁAW KOSTEWICZ,

właściciel bufetu w Resursie.

231-16

A. TAHN & Co.

WŁAŚCICIELE

FABRYKI TEKTURY SMOŁOWCOWEJ I ASFALTU

pod firmą „F. PIETSCHMANN“

WARSZAWA. Kantor przy fabryce

Leszno Nr. 86. — Telefonu Nr. 546,

polecają TEKTURĘ z dodatkami, laki, smoly, wykonują roboty

tekturowo-dekarskie i asfaltowe.

Informują odwrotną pocztą i franco. 2683-12

MAGAZYN

BIELIZNY I GALANTERYI

pod firmą

WARSZAWSKA KONKURENCYA

J. OSTROWSKIEJ w RADOMIU

POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH:

Bieliznę najlepszego kroju, własnego wyrobu, krawaty, rękawiczki, kapelusze, szelki, parasole, laski, spinki, portmonetki, portfele, portpierośnice, woreczki, wody kolońskie, wody kwiatowe, perfumy krajowe i zagraniczne, mydła toaletowe, pudry, kosmetyki i t. d. i t. d. WIELKI WYBOR!!! CENY NAJNIŻSZE!!! 228-20

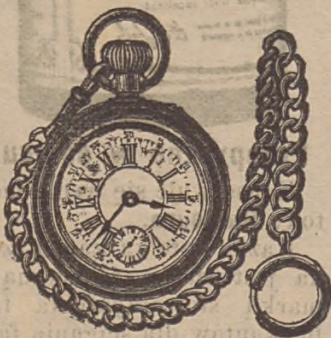
O C E T

214-4

jedynie prawdziwy i żądany.

Niniejszem zawiadamiamy, że wyłączną sprzedaż naszego octu wyrabianego ze spirytusu zwolnionego od akcyzy, we wszystkich gatunkach na beczki, 1/1 1/2 i 1/4 oksefty, jakoteż i butelki oddaliśmy na miasto i gubernię Radomską p. Noe Przednówek, ul. Warszawska, dom p. Pohla, którego polecamy względem Szanownej Publiczności. Fabryka octu Ludwika Spiessa i Syna w Tarchominie pod Warszawą.

ZEGARKI „GWIAZDA“



Proszę zwrócić uwagę

Dzięki wielkiemu popytowi i udoskonaleniu wyrobu zegarków, jestem w możności sprzedawać ozdobne i trwałe kieszonkowe zegarki męskie „GWIAZDA“. Wszystkie 3 koperty grubo złoczone, mechanizm pozłoc. Werk na kamieniach, niczem nie różniące się od prawdziwych złotych

tylko za 6 rubli 25 kop.

(2 sztuki — 11 rubli 75 kop.)

Na żądanie Sz. klientów, dodajemy ładną amerykańską dewizkę z brelokiem, na pamiątkę „Franko-ruskiego związku“ za 3 ruble 75 kop. Do każdego zegarka dołącza się Zegarki wyregulowane wysyłają się po o

piśmienna gwarancja na lat 6. trzyletniu 1 rubla zadatku.

Adres: FIRMA HANDLOWA

J. M. WARKOWICKIEGO

Skład zegarków genewskich w Warszawie, Pańska № 5.

Mnóstwo podziękowań i odezów.

153-8

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dr. ross. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 20953-3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	Waga
							P. F.
	1898 roku.						
48432	6 4	9 4	Łódź	Ostrow	Gejman	Okaz. fr. zegary	1 5 9
54946	24 4	28 4	„	„	Lifszyc	„ wyr. baw.	1 6 7
28101	9 4	13 4	Warszawa	„	Wajntrau	„ galanter.	3 8 8
12323	25 4	28 4	„	„	Plewkiev.	Kon. wyr. met.	1 1 —
3638	22 4	25 4	„	„	Epsztejn	Okaz. fr. książki	1 3 38
5445	15 4	19 4	Łódź	Radom	Poznański	„ końce	1 9 —
511	30 3	8 4	Krzemien.	„	Bornszt.	„ w. drzew.	1 1 20
52294	9 4	15	Moskwa	„	Bystrow	„ smar	1 1 —
20871	18 4	20 4	Petersb.	„	Puryszew	„ fosfor	3 4 7
19795	14 4	26 4	„	„	Trok	„ topory	1 1 35
514	30 4	25	N. Aleks.	„	Puterman	„ wyr. pow.	1 1 25
476	19 4	22 4	„	„	Ganeberg	„	1 1 31
212	29 4	20 4	N. Dwór	„	Górski	„ beczki	4 8 —
9697	14 4	20 4	Tomaszów	„	Krakow.	„ szpagat	1 1 38
7981	6 4	8 4	Kielce	„	Manela	„ pudła pr.	3 3 —

Wydawca: Henryk Hugo Wróblewski.

Дозволено Цензурою, г. Радомъ, 26-го Юня 1898 г.

Włocłani i rytmowi Józefa Grodzkiego w Radomiu.

Redaktor dr. Włodzimierz Talko.

„ZNAKOMITY POMYSŁ.“

Do nowo budujących się domów, do klatek schodowych okładzanych żelazem z lufkami, Kłozety drewniane do proszku otwocznego, praktyczne od rs. 10. Podstawy do parasoli, Wózki fotelowe dla chorych, Welocypedy dzieciinne, Sztachety i Ogrodzenia z żelaza kutego i drutu, Łózka w wielkim wyborze, Materace druciane.

Radom, ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego.

Z uszanowaniem

A. MAŁECKI

HOTEL METROPOL

Warszawa

Marszałkowska Nr. 114

(róg Złotej)

Właściciel A. Gaczyński.

210-6

CEGIELNIA W MAŁĘCZYNIE

Poleca Cegłę budowlaną w gatunku wyborowym, dobrze wypaloną.

Zamówienia przyjmuje kantor garbarni W-ej Zofii Karsch, Stare-Miasto w Radomiu. 223-3

Kantor domu Komisowo - Przemysłowego J. HELBICHA w Radomiu.

Przeniesiony został do domu W-go Grajnera, ulica Lubelska № 428A do lokalu zajmowanego dawniej przez kasę dr. żel. Iwangrodzko-Dąbrowskiej.

Na składzie: najnowsze narzędzia rolnicze, służące do uprawy i sprzętu ziemniaków; nasiona, worki, wańtuchy, widły i t. p. Tamże udzielają się informacje i przyjmują zamówienia miejsce na

„WYSTAWĘ KONI“

mającą się odbyć w dniach od 9 do 12 września r. b. Przewóz i opakowanie mebli, oraz ich asekuracja. Materiały opałowe w wyborowym gatunku. 233-12

ROWERY

Najśłynniejszej marki „Breunabor“ od rb. 110

AMERYKAŃSKIE od Rb. 80

Tandemy, Trycikle do rozwożenia towarów

O R A Z

Wszelkie części i przybory rowerowe

MASZYNI DO KARBOWANIA MATERIAŁÓW

oraz wszelkie systemy

MASZYN DO SZYCIA

ofiaruje w wielkim wyborze

ROBERT WILCZYŃSKI

Warszawa, Leszno 12

209-5

SOLEC

Zakład Wód Mineralnych

siarczano-słonych

(w gub. Kieleckiej, pow. Stopnickim, w 14-tu wiorstach od Buska.)

Sezon od 20-go Maja do 20 Września.

Bliższe szczegóły u Dyrektora Zakładu D-ra Daniewskiego w Solcu poczta Stopnica, lub z broszury tegoż o Solcu (do nabycia we wszystkich księgarniach).

W SZKOLE LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ

LUDWIK SZYMANOWSKIEGO

(w Warszawie Trębacka Nr. 2.)

Rozpoczął się zapis nowowstępujących słuchaczy i słuchaczek.

PROGRAMY WYŚŁA SIĘ NA ŻĄDANIE.

208-5